Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr. 72 | Warszawa, 9 grudnia 1946 r. | Rok II

Rozlosowanie nagród

Konkursu „Przeglądu Sportowego"

»Kto zostanie mistrzem Polski«

Stosownie do zapowiedzi, nastąpił w sobotę po południu ostatni akt konkursu „Przeglądu Sportowego" p. t. „Kto zostanie mistrzem Polski?".

Wobec tego, że końcowy układ tabeli mistrzowskiej przepowiedziało trafnie 9-ciu uczestników, zaszła konieczność — stosownie do regulaminu — przeprowadzenia losowania, któreby rozstrzygnęło o rozdziale nagród.

Losowanie odbyło się w sobotę, 7 bm. o godz. 19-ej w redakcji „Przeglądu Sportowego" w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 3. Oprócz członków redakcji uczestniczyli w nim również osobiście laureaci z Warszawy pp. Skwara, Czajkowski, Kluza oraz w imieniu p. Józefy Liberek upoważniony przez nią p. Kosiński Kazimierz.

Po przywitaniu zebranych przez przedstawiciela redakcji i skontrolowaniu przez uczestników Konkursu kuponów zwycięzców oraz karteczek do losowania, włożono je do urny.

7-mioletnia Kazimiera Sendrowska, dokonała aktu wyciągania z urny karteczek z nazwiskami po uprzednim ustaleniu, że nagroda 5.000 zł przypadnie pierwszemu wylosowanemu uczestnikowi, 3.000 zł — drugiemu i dwie po 1.000 zł dwu następnym.

Z napięciem oczekiwano rozwinięcia pierwszej karteczki, która zadecydować miała o przyznaniu najwyższej nagrody.

5000 zł

padło na p. JÓZEFA BAUERA ze Sarbii (pow. Wągrowiec Wlkp.)

3000 zł

na p. ANTONIEGO DRZYCIMSKIEGO z Różannej na Pomorzu,

1000 zł

na p. JÓZEFĘ LIBEREK z Warszawy, ul. Salezego 2 mieszk. 11.

1000 zł

na p. JÓZEFA MAŃKOWSKIEGO z Poznania, ul. Matejki 35,

po 500 zł

otrzymali:

P. SKWARA STANISŁAW, Warszawa ul. 11-go Listopada 10 m. 27,

p. SOŁTYSIAK STEFAN, Zduńska Wola, ul. Szadkowska 24,

p. ROMANIUK JÓZEF z Korlino, ul. Koszelińska 12, Pom. Zach.

p. CZAJKOWKI STEFAN, Ursus, k. Warszawy,

p. KLUZA MARIAN, Warszawa Mariensztadt 14 m. 5.

Pp. Skwara, Czajkowski i Kluza podjęli natychmiast należną im nagrodę, dla p. Liberek pobrał ją upoważniony p. Kosiński Kazimierz, natomiast wszystkim innym nagrodzonym uczestnikom Konkursu wysłaliśmy należne im kwoty pocztą i uprzejmie prosimy po otrzymaniu o NATYCHMIASTOWE POTWIERDZENIE ODBIORU.

«Sztorm» z nad Bałtyku

nie zniszczył Warszawy

Bokserzy Stolicy biją w Radomiu „Wybrzeże" 10:6

RADOM, 8. 12. (Tel. wł.) — Zapowiedź spotkania międzyokręgowego reprezentacji Wybrzeża i Warszawy zelektryzowała Radom. Już na godzinę przed zawodami hala sportowa Bata oblegana była przez publiczność. Tylko trzem tysiącom widzów udało się dostać do środka. Pokaźna reszta musiała zadowolić się otrzymywaniem wyników, czekając na zewnątrz.

Mimo nieobecności w reprezentacji Warszawy Kolczyńskiego w średniej, a w reprezentacji Wybrzeża Sowińskiego i Antkiewicza, mecz obfitował w szereg ciekawych pojedynków, na czoło których wybiły się spotkania: Chychła — Wasiak w półśredniej, Drabkowski — Koralewski w półciężkiej i Czortek — Drążkowski w piórkowej.

Reprezentacja stolicy była na ogół wyrównana; goście natomiast mieli słabe punkty w muszej i koguciej. Specjalnie słabo wypadł zastępujący chorego Sowińskiego rezerwowy Haczyński. Doskonale spisał się Chychła. Pięściarz ten reprezentuje w chwili obecnej b. wysoki poziom. Na dalszym miejscu należy postawić Koralewskiego w półciężkiej, Drążkowskiego w piórkowej. Ten ostatni w walce z Czortkiem wykazał dobrą formę.



Tyczyński, młody zawodnik Warszawy, stoczył najładniejszą walkę

Z zawodników warszawskich na dobrą notę zasłużyli stare asy: Sobkowiak i Czortek oraz młody Tyczyński. Pięściarz ten racjonalnie pokierowany powinien wybić się na doskonałą muchę.

Walki rozpoczęły się od spotkania pokazowego dwóch malców: 8-letniego Brzozowskiego i 9-letniego Kuty. Publiczność nagrodziła rzęsiście brawami obu chłopców.

W walce poza konkursem walczyli w wadze koguciej występujący jako junior Wierzbicki (Gdańsk) i Sieradzan(Warszawa). Walka trwała 3 rundy po 2 minuty i miała charakter pokazowy. Mimo ta zowodnicy mocno atakowali w czym specjalnie celował Sieradzan, wykazując przewagę fizyczną nad ambitnie walczącym Wierzbickim.

WARSZAWA PROWADZI 6:0

Przebieg walk: *musza* — Haczyński (G) — Tyczyński (W). Reprezentant stolicy zwycięża wysoko na punkty, trafiając przeciwnika na przemian prawymi i lewymi sierpami. Rezerwowy Haczyński walczy b. słabo, jest zbyt sztywny. Zwycięża Tyczyński 2:0 dla Warszawy.

Kogucia: Umiński — Sobkowiak. Rutyna starego asa bierze górę od pierwszej chwili. Sobkowiak dostosowuje się do stylu walki przeciwnika, który chce operować groźnymi lewymi sierpami. Ciosy warszawianina ładowane z doskoku z prawej i lewej ręki powalają Umińskiego do czterech na deski. W trzecim starciu groźny atak reprezentanta stolicy, który prowadzi wysoko na punkty. W ostatniej rundzie Sobkowiak jednak lekko słabnie. Umiński kontruje skutecznie parę razy. Zwycięża wysoko na punkty Sobkowiak. 4:0 dla Warszawy.



Czortek na meczu z Wybrzeżem zademonstrował dobrą formę

Piórkowa: Drążkowski — Czortek. Walka ta prowadzona w kolosalnym tempie, przyniosła wzajemne punkty przeciwnikom. Czortek zbiera je w zwarciu, Drążkowski zaś z półdystansu. W drugim starciu tempo nie słabnie. Kajtek pokazuje swój lwi pazur, atakując zawzięcie przy szalonym dopingu publiczności. Drążkowski, operujący silnym ciosem, odgryza się skutecznie. W trzeciej rundzie tempo walki spada, ale i tu Czortek dzięki swojej rutynie trafia parę razy w szczękę przeciwnika, który wykazał godną podkreślenia ambicję i wytrzymałość. Zwycięża na punkty Czortek. 6:0 dla Warszawy.

WYBRZEŻE WYRÓWNUJE NA 6:6

Lekka: Gniewosz — Zieliński. Reprezentant Wybrzeża słabszy trochę, niż na poprzednich meczach. Pierwsza runda przechodzi bezbarwnie w polowaniu na ciosy ze strony Gniewosza i wyszukiwaniu luk przez Zielińskiego. W drugim starciu Zieliński parę razy trafia lewą. Silny prawy sierp rozbija krew Gniewo-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

„Latający Bask" pokonany w Sztokholmie

SZTOKHOLM. (Obsł. wł.)—W Sztokholmie odbywa się obecnie międzypaństwowy mecz tenisowy między Racing Club de France i zespołem, złożonym z czołowych sztokholmskich klubów tenisowych.

W drugim dniu zawodów Szwed Nils Rohlsbok, odniósł znaczny sukces, wygrywając z Borotrą 6:2, 6:4. Zwycięstwem tym Rohlsbok zdobył pierwszy punkt dla zespołu sztokholmskiego, po pierwszym dniu bowiem Francuzi prowadzili 4:0, mając na swym koncie dwa zwycięstwa w grze pojedyńczej pań oraz dwa wygrane „mixty".

W trzecim i ostatnim dniu meczu w hali Johansson (Szw.) pokonał Bernarda 6:1, 4:6, 6:3, a Oernberg Pelizzę 6:1, 6:2.

W deublu Bernad — Pelizza wygrali z Fornbtedt i Blomquistem 6:1, 6:3. Borotra i Destremeau zwyciężyli Johanssona i Bergelina 8:6, 10:8.

Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem remisowym 6:6.

Mamy tylko 4-ch mistrzów Europy

Cztery fotele nieobsadzone

Tylko w czterech wagach na osiem — tytuły mistrzów Europy w boksie są w chwili obecnej obsadzone. W pozostałych czterech konkurencjach rozegrane będą zacięte walki eliminacyjne. Sytuacja jest zatem aż w 50 proc. niewyjaśniona — aktualnym więc wydaje się zorientowanie się jak to wygląda teraz, w końcu listopada.

W wadze muszej tytuł mistrza Europy dzierży Belg, Raoul Degryse od czasu swego zwycięstwa nad Francuzem Emile Famechon.

W wadze koguciej Theo Medina (Francja) po zwycięstwie nad Jackie Patersonem przez k. o. w 4-ej rundzie jest mistrzem. Ostatnio obronił on tytuł, bijąc po 10-ciu rundach na punkty Włocha Fascinelli.

W wadze piórkowej „fotel" mistrza Europy wakuje. Najprawdopodobniej do walki o tytuł staną Raymond Famechon (Francja) i Al Phillips (Anglia), choć nie jest wykluczonym, iż wśród Anglików odbędą się jeszcze dodatkowe eliminacje przy udziale Cliff Curvis'a, Nel Tarleton'a i Kid Dussart'a.

W wadze lekkiej również sytuacja niewyjaśniona. Ale nie na długo. W dniu 4. 12. w Brukseli walczyć będą Emile Discristo (Francja) i Joseph Preys (Belgia). Zwycięzca zdobędzie automatycznie tytuł mistrza Europy, ale musi go natychmiast rzucić na szalę przeciwko Ronnie James (Anglia) po jego powrocie z Australii.

W wadze półśredniej tytuł mistrza spoczywa w pewnych rękach. Należy on do Ernie Roderick'a.

W wadze średniej nie ma mistrza. Sytuacja skomplikowała się skutkiem wyjazdu Cerdana do Stanów Zjednoczonych. Najprawdopodobniej po powrocie swym z Ameryki Marcel Cerdan stanie do walki o tytuł z Vince Hawkinsem.

W wadze półciężkiej Belg Pol Goffaux stanąć ma do walki eliminacyjnej z Holendrem Willy Quenteumayer, który jednak po wypadku motocyklowym nie rozpoczął jeszcze treningu. Zwycięzca zmierzy się z Freddie Mills'em w wadze o tytuł.

W wadze ciężkiej mistrzem Europy jest Bruce Woodcock. Najbliższym jego „chalenger'em" będzie Szwed Tandberg, po jego zwycięstwie nad Polakiem Olkiem.

K. Dębski.

Raadik potknął się w U.S.A na La Motta

NOWY JORK. (Obsł. wł.) — W ubiegły piątek odbyła się tu, oczekiwana z dużym zainteresowaniem walka bokserska Raadika, pięściarza wagi średniej ze znanym bokserem amerykańskim La Motta. Raadik sprawił jednak zawód.— Począwszy od III-ej rundy, został zdeklasowany przez wicemistrza świata. Mimo wysokiej przewagi Yankesowi nie udało się zakończyć walki nokautem.

Do spotkania z La Mottą Raadikowi sprzyjało w USA szczęście, gdyż z 9 stoczonych walk wygrał 8, z których 6 rozstrzygnął przez k. o.

Pierwszy start—pierwsza wygrana

Cerdan zdobył sympatię Yankesów

NOWY JORK (obsł. wł.). 6 bm. odbyło się w Nowym Jorku w Madison Square Garden spotkanie pięściarskie między Marcelem Cerdanem i jednym z czołowych bokserów amerykańskich Georgie Abramsem. Spotkanie należało do najładniejszych, jakie oglądał ostatnio Nowy Jork.

Obaj przeciwnicy walczyli bardzo zawzięcie. Cerdan atakował bez przerwy i trafiał często Amerykanina silnymi podbródkowymi. W drugiej rundzie Cerdan przeciął Abramsowi lewy łuk brwiowy, lecz kontuzja ta nie przeszkodziła Amerykaninowi być nadal groźnym przeciwnikiem. W piątej rundzie Cerdan z kolei ulega kontuzji lewej brwi, co pozwala Abramsowi na rozstrzygnięcie na swoją korzyść dwóch rund. Siódmą rundę Francuz „odpoczywa", lecz w ósmej przystępuje do walki z nową energią; nacierając jeszcze silniej, Amerykanin kontruje teraz często, odpowiadając na ciosy Cerdana licznymi i silnymi podbródkowymi.

Walka skończona. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Cerdana na punkty. Według opinii sędziów, Cerdan wygrał 6 rund, Abrams 2 a dwie uznano za nierozstrzygnięte.

Cerdan swym ładnym stylem walki zdobył sobie sympatię nowojorskiej publiczności, której zebrało się dokładnie 16.971 osób. Wpływ kasy wynosił 83.851 dolarów, z czego 30 proc. przypadnie Francuzowi.

Cerdan będzie walczył w najbliższej przyszłości o mistrzostwo świata z Tony Zale-Zalewskim. Możliwe jest jednak, że spotkanie to poprzedzi jeszcze mecz z innym czołowym pięściarzem amerykańskim. Zwycięstwo Cerdana nad Abramsem uważane jest za znaczny sukces Francuza, Abrams uważany jest bowiem za jednego z najbardziej doświadczonych bokserów Ameryki.

Mistrzowie I-szego Kroku w WARSZAWIE

Mistrzowie I-go Kroku w Warszawie w kolejności wag od muszej do ciężkiej zdobyli: Witkowski (Grochów), Korbasiński (Bud.), Spiołek (Pol.), Kurek (Bud.), Derr (Rad.), Kruk (Rad.), Owczarek (Pol.), Łajewski (Mil.).

Szczegółowe omówienie na str. 2-ej.

B.—14090

Skład na Szwecję ustalony

Antkiewicz wygrywa z Koziołkiem

POZNAŃ, 8.12 (Tel. wł.) Po walce eliminacyjnej Antkiewicz — Koziołek, kapitan sportowy PZB ustalił następujący skład na spotkanie bokserskie ze Szwecją. **W muszej — Grzywocz, w koguciej — Janowczyk, w piórkowej — Antkiewicz, w lekkiej — Sowiński, w półśredniej — Olejnik, w średniej — Kolczyński, półciężkiej — Szymura, w ciężkiej — Klimecki.**

Wszyscy reprezentanci znajdują się na obozie, prócz Klimeckiego, który przybędzie dopiero w poniedziałek. Obóz treningowy kończy się w środę, a nasi reprezentanci 11 bm. jadą przez Gdynię do Szwecji.

★

POZNAŃ, 8.12. (tel. wł.). W ramach pierwszego kroku bokserskiego rozegrana została w Poznaniu na zarządzenie kapitana sportowego PZB p. Suszczyńskiego walka eliminacyjna pomiędzy Antkiewiczem (Wybrzeże) a Koziołkiem (Poznań). Spotkanie zakończyło się po wyrównanej walce minimalnym zwycięstwem punktowym Antkiewicza.

W pierwszym starciu poznańczyk, demonstrując piękną pracę nóg, prostymi i krótkimi sierpami trzyma atakującego i silnie bijącego z obu rąk Antkiewicza. Starcie wygrywa Koziołek jednym punktem. W drugim Antkiewicz prze ciągle naprzód, Koziołek w dalszym ciągu stosuje tę samą taktykę co w pierwszym starciu, jednak ciosy gdańszczanina dochodzą na korpus i szczękę przeciwnika. Starcie wygrywa dwoma punktami Antkiewicz. W trzecim silna wymiana ciosów. Warciarz walczy skuteczniej i trafia Antkiewicza kilka razy celnie. Dopiero pod koniec rundy Antkiewicz lokuje kilka silnych sierpów na szczękę Koziołka. Starcie wyrównane.

W ringu sędziował bardzo dobrze p. Derda. Na punkty Plewicki (Warszawa), Łankedrey (Szczecin) i Federowicz (Śląsk).

Na odbywającym się obozie treningowym zgromadzili się już wszyscy prócz Klimeckiego. Reprezentanci znajdują się w dobrej formie, co wykazał ostatni sparring.

Najpiękniejszą walkę sparringową stoczyli Kolczyński z Szymurą, przy czym poznańczyk łatwo uporał się ze swoim przeciwnikiem, czym potwierdził, że powrócił do formy. Wszyscy są zdrowi, tylko Kolczyński był trochę speszony, że Szymura troche „rozniósł" w sparringowej walce.

★

I-Y KROK W POZNANIU

POZNAŃ, 8.12 (Tel. wł.) W Poznaniu rozegrany został Pierwszy Krok Bokserski do którego zgłosiło się 66 zawodników, w tym 27 z Warty, 12 z HCP, 5-ciu z KKS Poznań, 5-ciu Zjednoczeni Poznań, 10 Zryw Poznań, 4 Stella Gniezno, 2 OMTUR Poznań i jeden Społem. W niedzielę rozegrane zostały półfinały. Walki stały na dość dobrym poziomie. U wszystkich zawodników widać dobre przygotowanie.

Finały rozegrane będą w przyszłą niedzielę.

Warta - HCP 7:2

Poznań, 8. 12 tel. wł. — W niedzielę Warta pokonała w spotkaniu tow. w stos. 7:2 (2:0) Zawody odbyły się przy fatalnej pogodzie. Bramki dla zwycięzców strzeli: Smólski 3, Czapczyk 2 oraz Gendera i Majcherek po jednej. Dla pokonanych: Niemirski z karnego oraz Narożny. Widzów zebrało się ponod 2 tysiące osób. Zawody prowadził sprawnie Grawer

LTC wygrywa w Sztokholmie

SZTOKHOLM. (Obsł. wł.) Praski LTC pokonał dzisiaj AIK 7:4 (2:2, 2:1, 3:1).

Nasz Konkurs „Co to jest"

Przypominamy, że dnia 15 grudnia upływa termin nadsyłania kuponów z rozwiązaniami „Konkursu Rysunkowego", na który składa się cykl 7-miu rysunków, zamieszczanych w kolejnych numerach „Przeglądu Sportowego".

Prosimy Czytelników ograniczyć się do nadsyłania w kopertach wyłącznie kuponów bez dopisków i listów. O wszelkich sprawach poza Konkursem prosimy pisać w oddzielnych listach.

Ponieważ zdarzyło się, że niektórzy Czytelnicy dołączali do kuponów długie opisy, mające ilustrować rysunki, przypominamy, że wystarczy tylko kilka słów na kuponie konkursowym, z których wynikałoby, że Czytelnik wie, o co chodzi.

W. T. C. — senior kolarstwa
wznawia swą działalność

W niedzielę odbyło się w Warszawie pierwsze po siedmioletniej przerwie, walne zebranie Warszawskiego Tow. Cyklistów.

Sześćdziesiąt lat upłynęło od założenia tego Towarzystwa.

Z placówki ściśle zamkniętej w pierwszych swoich latach, szybko, nawet bardzo szybko, przemienia się w organizację, w której gromadzili się wielcy patrioci, i działacze społeczni, wielcy poeci i powieściopisarze. Henryk Senkiewicz, Bolesław Prus, Jan Zakrzewski, Gąsiorowski i inni byli członkami W. T. C., pracowali i działali na terenie pięknych i popularnych Dynasów.

Prawie wszyskie wielkie imprezy sportowe kolarskie i wszystkie naczelne władze sportowe tego sportu, brały swój start do działania z inicjatywy i przy współudziale tego towarzystwa.

Po uzyskaniu pierwszej niepodległości Towarzystwo Cyklistów dostępne jest dla najszerszych rzesz młodzieży.

Towarzystwo rozwija się bez przerwy aż do roku 1935, to jest do chwili rozparcelowania Dynasów przez Seweryna Czetwertyńskiego.

W. T. C. musiało szukać nowej siedziby na mieście. Wojna i okupacja nie oszczędziły bezcennych pamiątek pracy i chwały Towarzystwa. Okupant zabrał wspaniałe nagrody, puchary, żetony, dzieła sztuki i dyplomy, akta, zapiski i księgi, a czego nie zagrabił — spłonęło.

Przeszło 100 osób zebrało się na wczorajszym Walnym Zebraniu, które odbyło się w uroczystym i niezwykle serdecznym nastroju. Sprawozdanie z działalności tymczasowego Zarządu składał prezes Feliks Gołębiowski, przedstawiając obecny ciężki stan Towarzystwa, które znalazło się bez pieniędzy, lokalu i sprzętu kolarskiego.

Wybrano Zarząd, na którego czele stanął zasłużony pracownik Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i jeden ze znakomitych kolarzy Gędziorowski Zdzisław; współpracować z nim będą: Luniak Brunon, Karpnik Wacław, Cieszkowski Roman, Rokosz Wacław, Krzyżanowski Eugeniusz i Wroński Józef.

Zarządowi polecono starać się o lokal, a następnie o teren pod budowę kolarskiego toru.

Za zasługi i pracę dla Towarzystwa nadano członkostwo honorowe Pawińskiemu Janowi i Gołębiowskiemu Feliksowi.

Na wniosek przewodniczącego Walnego Zebrania mecenasa Supińskiego Stefana, zebrani złożyli kilkanaście tysięcy złotych na Daninę Narodową dla zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Zatwierdzono bogaty program turystyczny, oparty o wycieczki o charakterze krajoznawczym.

Otwarcie sezonu wyznaczono na drugą niedzielę kwietniową.

Szyłr

R. K. U. czy Sarmacja?

Piłkarze zagłębiowscy skończyli już właściwie rozgrywki rundy jesiennej. — Mistrz jednak nie jest jeszcze wyłoniony. Kto jest obecnie najlepszy w Zagłębiu dowiemy się dopiero w niedzielę, 15 grudnia. W dniu tym bowiem odbędzie się mecz między pretendentami do pierwszego miejsca, mistrzem Zagłębia RKU Sosnowiec i RKS Sarmacja z Będzina. Sarmacja jest beniaminkiem klasy A i jej wysoka pozycja w tabeli wzbudza zrozumiałą sensację. Tabela rozgrywek ZOZPN przedstawia się następująco:

1) RCKS Czeladź	9	11	19:8
2) RKS Sarmacja	8	11	28:15
3) RKU Sosnowiec	8	11	23:15
4) RKS Zagłębie	9	11	21:14
5) RKS Będzin	8	9	23:22
6) AKS Niwka	9	9	19:23
7) RKS Czarni	8	8	21:21
8) Cyklon	9	6	18:31
9) RKS Płomień	9	5	17:31
10) RKS Grodziec	9	4	15:27

Budziejowice, kompromitacja i wszystko inne
Hokeiści na najlepszej drodze do... utraty łączności

JAK podawaliśmy w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" hokeiści polscy mają możność spędzić trzy tygodnie na obozie treningowym w czeskich Budziejowicach, jako goście Czechosłowackiego Związku Hokeja na Lodzie.

Zdawałoby się, że wobec tak korzystnej oferty nie pozostaje nic innego, jak tylko grzecznie podziękować i zrobić wszystko, by do Budziejowic wyjechali ci zawodnicy, którzy powinni się tam bezwarunkowo znaleźć.

Sprawa nie jest jednak taka prosta. Obóz łączy się ściśle **z udziałem w mistrzostwach świata**, a w tym momencie rodzą się natychmiast objekcje, czy aby Polska powinna uczestniczyć w tak poważnej konkurencji, czy nie będzie znów kompromitacji...

Z tą „kompromitacją" to w sporcie polskim wytwarza się wprost psychoza. To też należało by wreszcie stwierdzić wyraźnie, że kompromitacja w sporcie nastąpić może tylko w wypadku, gdy np. jakiś facet na bieżni, boisku czy w basenie grzmotnie drugiego przez ucho, gdy nawalą komuś ordynarnie czas czy wynik, gdy... jednym słowem nastąpi coś, co sprzeciwia się zasadniczym pojęciom sportu, jako gry rycerskiej, fair czy honorowej!

Niepotrzebny alarm

Poza tym „kompromitacji" — nie ma. Nie ma jej szczególnie wówczas, gdy w uczciwej walce, po wyczerpaniu wszystkich dopuszczalnych środków, przegra się choćby nie wiem jak wysoko z przeciwnikiem lepszym! Dlatego też należy bezwzględnie protestować przeciw tego rodzaju określeniom tylko dlatego, że w danej chwili, z tych czy innych przyczyn, jesteśmy słabsi i musimy przegrać ze silniejszym. Protestować powinna przede wszystkim prasa sportowa, gdyż ustawiczne szermowanie określeniami „kompromitacja" daje broń w rękę laikom sportowym, którzy zawsze skorzystają z okazji, by w ten czy inny sposób przypiąć sportowi łatkę względnie utrudnić mu życie.

Dlaczego piszemy o tym w tym miejscu? — Dla tej prostej przyczyny, że spoglądając trzeźwo na sprawę i mając jako takie doświadczenie w hokeju lodowm, **nie widzimy możliwości uzyskania przez hokeistów naszych jakichś rewelacyjnych wyników nawet po trzytygodniowym obozie w Budziejowicach pod okiem wytrawnego trenera**. Ba, powiemy więcej, nie widzimy na przeciąg najbliższych dwu lat możliwości dociągnięcia do czołowej klasy Europy, do której wolno nam było zaliczać się przez pewien czas. Termin ten gotowi jesteśmy nawet przedłużyć, jeśli do tego czasu młodzież polska nie otrzyma choćby jednego sztucznego lodowiska, na którym mogłaby przystąpić do racjonalnego treningu i nauki nowoczesnej gry w hokeja.

To nie tylko formalność

Mylą się bowiem ci wszyscy, którzy sądzą, że nowe przepisy, to jedynie drobna formalność. Nowe przepisy, to nie tylko kilka lekcyj dla p. t. arbitrów i kierowników hokejowych, ale — zupełnie zmieniony system gry, nowa taktyka i nowa metodyka.

Już przy pobieżnej lekturze stwierdzić można, że przepisy, uchwalone na Kongresie LIHG (Międzynar. Liga Hokeja na Lodzie), to — dostosowanie do kanadyjsko - amerykańskich warunków zawodowych. W Europie w tej chwili Anglia, a może Czechosłowacja, licząca dziesiątki tysięcy czynnych hokeistów, i co ważniejsze, — cztery a wkrótce i pięć sztucznych torów, może skutecznie się do nich dostosować.

Nowe przepisy wymagają bowiem przede wszystkim wielkiego trzonu hokeistów o równym poziomie. O ile bowiem dawniej drużyna składała się z dziewięciu z czasem i dziesięciu graczy, to dziś każdy zawodnik ma swego zastępcę t. zn. w meczu z każdej strony uczestniczą drużyny złożone z 12 graczy. Zmienia się nietylko napastników, ale i obronę, a nawet bramkarza. A zmieniać się musi, gdyż nowe przepisy dają możność gry „na długość", zwiększają niepomiernie tempo i szybciej wyczerpują.

Gdyby poszło po myśli Kanadyjczyków i Amerykanów, na Kongresie uchwalonoby, że drużyna ma składać się z 15 graczy (trzy ataki) i tym samym dostosowano by hokej amerykański całkowicie do zawodowego. Całe szczęście, że bardziej rozważni delegaci zdołali się temu oprzeć i zostało przy „tylko" 12-stu.

W pierwszej chwili wyda się może, że ostatecznie między 10 a 12 jest tylko mała różnica. Mówimy jednak wciąż o dobrym hokeju, a dobry hokej da się osiągnąć jedynie wówczas, jeśli cały zespół jest wyrównany, jeśli wejście na lód zastępców nie powoduje z miejsca obniżenia się poziomu o 50 stopni, a takie wypadki „chodziły" po większości polskich (i nie polskich) drużyn. O ile jednak dawniej można było jako tako łatać (słynny nasz AZS miał tylko jedną szóstkę!), to dzisiaj skończy się sztukowanie. Drużyna o jednolicie wykwalifikowanych 12 zawodnikach będzie zawsze w stanie rozbić w puch zespół 50-cioprocentowy.

Przepisy, dopuszczające bowiem wypuszczanie na prostopadłą, zmieniają całkowicie obraz gry, podwyższają niepomiernie jej tempo i... możliwości przedostania się do bramki.

Jechać i basta

Jakiż z tego wniosek?

Chyba prosty. Nie mając szans, powinniśmy zrezygnować z Budziejowic i wszystkich myśli o występach w Pradze...

Bynajmniej! Dochodzimy do wręcz odwrotnej konkluzji. Uważamy, że obowiązkiem naszym jest *wykorzystać każdą okazję*, by dać hokeistom naszym możność zapoznania się z nowym sposobem gry i umożliwić im jako takie choćby podciągnięcie się w formie. W przeciwnym bowiem wypadku *odbijemy się tak bardzo od wszystkich innych*, że nie wystarczą nam lata całe na nadrobienie dystansu.

Mieliśmy niejednokrotnie możność przekonać się, że młodzież polska ma specjalne uzdolnienia do hokeja na lodzie. Same uzdolnienia nie wystarczą. Trzeba jej dać możność rozwijania ich, choćby kosztem nieuzyskiwania rewelacyjnych wyników. Trzeba zrobić wszystko, by narybek nasz zapoznał się z nowoczesną grą, by wchłonął nowe zasady taktyczne, by zbierał bezpośrednie doświadczenia w walce z lepszymi. I dlatego też zaprzepaszczenie okazji budziejowickiej byłoby grzechem nie do darowania, szczególnie wówczas, gdy nie ma się żadnej gwarancji, czy w roku przyszłym otrzymamy sztuczne lodowisko.

Tym wszystkim, którym obawy przed „kompromitacją" spędzają sen z oczu, możemy podać na uspokojenie sumienia, że w sytuacji hokeistów polskich znajdzie się więcej państw. Poza krajami zamorskimi, a dalej Anglią, Czechosłowacją, Szwecją i do pewnego stopnia Szwajcarią, wszyscy inni są w tej chwili jeszcze w położeniu nie zbyt lepszym, niż Polska.

T. Maliszewski.

Warszawa — Wybrzeże 10:6

(Dokończenie ze str. 1-ej).

szowi. W trzecim starciu, wobec upływu krwi z przeciętej brwi, sędzia przerywa walkę. Wygrywa prowadzący do chwili kontuzji Gniewosza na punkty Zieliński.

Półśrednia: Chychła — Wasiak. Wiadomości, napływające z Wybrzeża o doskonałej formie Chychły okazały się słuszne. Zawodnik ten walczy inteligentnie i panuje każdej chwili nad sytuacją. Refleks, uniki i atak z obu rąk zasługują na specjalne podkreślenie. Walkę rozpoczyna atakiem Wasiak, idący na całego. Jego piorunujące ciosy z prawej przeszywają ze świstem powietrze. Pięściarz Wybrzeża doskonale unika ciosów i sam w dogodnej chwili przechodzi do kontr - ofensywy, trafiając skutecznie lewymi i prawymi sierpami. Drugie i trzecie starcie wygrywa wysoko Chychła, demonstrując wspaniałą formę. Pod koniec spotkania Wasiak lekko „pływa". Zwycięża wysoko reprezentant Wybrzeża nagrodzony rzęsistymi brawami.

Średnia: Kołacz — Szymankiewicz. Sekundant Warszawy nastawia swojego zawodnika na walkę z dystansu. W pierwszych minutach Kołacz wyprowadza skutecznie lewe i prawe proste, jednakże Szymankiewicz, dzięki swej rutynie i przewadze fizycznej, przełamuje gardę przeciwnika, trafiając skutecznie lewymi sierpowymi. Drugie starcie ma przebieg podobny. W trzeciej rundzie Szymankiewicz ostro atakuje. Kołacz inkasuje parę ciężkich sierpowych. Zwycięża na punkty Szymankiewicz. Wybrzeże wyrównało 6:6.

Półciężka: Koralewski — Drabkowski. Kapitan sportowy Warszawy wystawił Drabkowskiego na Koralewskiego ze względu na przegraną swego pupila w poprzednich spotkaniach z Likiem. Tempo walki od pierwszej chwili bardzo szybkie. Obaj zawodnicy demonstrują doskonałą formę. W pierwszym i drugim starciu przeważa reprezentant Wybrzeża, który celnie obrabia dolne partie przeciwnika, trafiając w żołądek i serce. Drabkowski rewanżuje się Koralewskiemu, ładując parę bomb na szczęce przeciwnika. Po dwóch rundach prowadzi jednak na pkt. Koralewski. Dopiero w trzecim starciu Drabkowski zyskuje lekką przewagę. W ostatnich sekundach Koralewski inkasuje silny cios, po którym pada na deski. Gong kończy walkę. Zwycięża na pkt. Drabkowski.

Ciężka: Lik — Archacki. Lik trzyma przeciwnika na dystans. Jego ciosy z prawej i lewej często jednak prują powietrze, gdyż są zbyt sygnalizowane. Archacki atakuje doskokami, trafiając parę razy celnie z lewej. Przewaga techniczna Archackiego. Parę trafnych ciosów Lika. Zwycięstwo Archackiego nieznaczne.

Sędziował w ringu Lisowski, kpt. Warszawskiego Okr. Zw. Bokserskiego z powodu nieprzybycia delegata PZB. Na punkty sędziowali Krasuski (Warszawa) i Matyszkiewicz (Warszawa) i Burak (Gdańsk). Sekundantami byli: Strelał (Warszawa) i Karnak (Gdańsk). Zachowanie publiczności kulturalne i sportowe, nacechowane obiektywnością. Oklaskiwani byli zarówno zawodnicy warszawscy jak i Wybrzeża. Poziom reprezentantów Warszawy dużo wyższy, jakkolwiek w drużynie walczyli rezerwowi. Poziom Wybrzeża nierówny.

A. Skotnicki

Turniej miast bałtyckich organizuje Gdańsk

„DZIENNIK Zachodni" przystępuje do organizacji wielkiego turnieju pięściarskiego pomiędzy drużynami Gdańska, Kopenhagi, Sztokholmu i Leningradu. Impreza ta ma nosić miano „Turnieju Miast Bałtyckich". Przewidziana jest od 6-go do 10 lutego w Gdańsku.

Organizatorzy uzyskali już poparcie MSZ, PUWF i PZB, nie wzięli jednak pod uwagę, że ZSRR dotychczas oficjalnie nie przystąpił do Międzynarodowego Związku Amatorskiego — co torpeduje całkowicie plany ze względów zasadniczych. Tak więc, organizatorzy oczekują na powrót z Londynu wiceprezesa Bielewicza, który wyjaśni jaka jest sytuacja na terenie międzynarodowym i czy akces ZSRR do związku oczekiwany jest w krótkim czasie.

Gdyby bokserzy radzieccy nie mogli startować w Gdańsku, organizatorzy liczą się z zaproszeniem drużyny Helsinek.

Przedszkole przyszłych mistrzów
Wyniki Pierwszego Kroku w stolicy
finały

POZIOM I-ego Kroku w Warszawie nie mógł zachwycić, ale też nie przyniósł rozczarowania. Niewątpliwie przed wojną oglądaliśmy młodzików, walczących na dużo lepszym poziomie. W finale obserwowaliśmy jednego pełnowartościowego pięściarza — Spiołka z Polonii, który był bezwarunkowo najlepszy ze wszystkich zgłoszonych. Pięściarz ten posiada już niemal kompletny repertuar ciosu i dobre oko bokserskie.

W niedzielę przed południem rozegrano półfinały w piórkowej i lekkiej: Spiołek wygrał przez t. k. o. w 3 r. z Lemperskim, a Pietrzak (Skra) z Opalą. W lekkiej Latek (L) wygrał z Antosikiem, a Kurek (Budowl.) wyeliminował Musielaka (Mil.).

W finałach w muszej Witkowski (Gr) wygrał z Bartkowiczem (Sp). Bartkowicz znalazł się dwukrotnie na deskach. Jest to zawodnik, który niepotrzebnie tylko liczy na siłę swego ciosu.

W koguciej Korbasiński (Bud) zwyciężył Jastrzębskiego (Rad). Jastrzębski ma bardzo długie ręce, ale nie wiele temperamentu. Po walce idealnie remisowej przyznano zwycięstwo Korbasińskiemu.

W piórkowej Spiołek (Pol) wygrał wysoko z Pietrzakiem (Skra). Obaj zawodnicy byli najlepiej zaawansowani technicznie i dlatego była to walka na poziomie i najlepsze spotkanie wieczoru. W ostatniej rundzie Pietrzak znalazł się na deskach.

W lekkiej walka Latka (Leg) z Kurkiem (Bud) stała na niskim poziomie i polegała na wymianie ciosów. W 3 r. Kurek wygrał przez t. k. o. Kurek bynajmniej nie wyglądał na młodzika...

W półśredniej Derr (Rad) wygrał z Klassowskim (Pol). Klassowski zbyt wiele nieproduktywnie tańczył na ringu, a za mało atakował. Wydaje się, że polonista był lepszym boksesem, walkę jednak źle rozwiązał taktycznie i nieznacznie przegrał, jakkolwiek wygrał trzecią rundę. Wydaje się nam że protesty Polonii nie były [illegible]nione.

W średniej Kruk (Rad), po niecie[illegible]wej walce, zwyciężył Markowskiego (Sp). W półciężkiej Owczarek ([illegible]) z trudem wygrał z Gubą (Mil.), gdyż zabrakło mu tchu w trzeciej rundzie. Przez cały czas walki wymiana ciosów, w której częściej trafiał polonista.

W ciężkiej walka ma przebieg sensacyjny. Inż. Sadłowski (Bud) atakuje energicznie i w I-ej r. posyła Łajewskiego (Mil) dwa razy na deski. W drugiej obaj zawodnicy wędrują z kolei na deski do „8", a odważny Łajewski coraz częściej dochodzi do głosu. W 3 r. Łajewski dzięki sercu do walki i lepszej kondycji staje się panem sytuacji i wygrywa mecz.

Bardzo dobrze stało się, że sędziował w ringu kpt. Neuding. Młodych zawodników trzeba uczyć, co doskonale robił sędzia, niedopuszczając do nieczystych walk.

Ćwierćfinały i półfinały

W sobotę w sali BOS-u rozegrano ćwierćfinały i półfinały. Walki rozpoczęto z godzinnym opóźnieniem, bowiem ciężarówka, wiozącą ring, zderzyła się na ul. Kakowieckiej z innym wozem.

W wadze muszej w półfinałach Witkowski (Legia) znokautował w 3 r. Sobczyka (Radomiak), Bartkiewicz (Społem) zwyciężył przez t. k. o. w II r. Nawrockiego (Legia).

W koguciej — Jastrzębski (Radomiak) wszedł do finału w. o., w drugiej walce Korbasiński (Budowlani) wygrał na pkt. z Pieńkowem (Legia).

W piórkowej rozegrano ćwierćfinały. Spiołek (Polonia) zwyciężył Chojewę (Radomiak), Lamperski (Legia) wygrał z Dembowskim (Polonia), Pietrzak (Skra) zwyciężył wysoko na pkt. Domańskiego (MKS).

Ostatnia walka w tej wadze zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem Opali (Budowlani) nad Przybyszewskim (Radomiak), który w III-ej rundzie znalazł się do 7-miu na deskach.

W wadze lekkiej rozegrano w sobotę ćwierćfinały. W pierwszej parze Latek (Legia) wygrał w o. wskutek niestawienia się przeciwnika. Podobnie w drugim spotkaniu odczekał swoją minutę w ringu Antosik (Radomiak) wobec niestawienia się Gebela (Powiśle). W trzeciej walce tej wagi silny Musielak (MKS) znokautował w I r. Wardzinskiego (Skra). Wprawdzie Wardzinski po 8 miu wstał ale odmówił dalszej walki.

W ostatniej parze nieźle zaawansowany Kurek (Budowlani) zwyciężył wysoko na punkty Sekulskiego (Społem), mając w II i III-ej rundzie zdecydowaną przewagę.

W półśredniej stoczono dwie wcale niezłe walki półfinałowe. Der (Radomiak) po pierwszej rundzie, wyrownanej, z Kubickim (Sparta) osiąga stopniowo przewagę, by pod koniec III rundy rzucić przeciwnika na deski, którego od nokautu ratuje gong. W drugiej parze doskonale zapowiadający się bokser Polonii Krasowski zwycięża zdecydowanie na pkt. niezłego Kozłowskiego (Legia).

W wadze średniej silny Kruk (Radomiak) wygrywa w II rundzie przez poddanie się Dragoniaka (Skra), który trzymał się doskonale, ulegając w drugim starciu kontuzji oka. W drugiej parze prymitywny, lecz o dość silnym ciosie Markowski (Społem) wygrał bardzo nieznacznie na pkt. z Miszczakiem (Skra). Walka raczej remisowa.

W półciężkiej zobaczyliśmy drugiego doskonale zapowiadającego się boksera Polonii — Owczarka. Ten młodziutki wysoki, lecz jeszcze nie okrzepnięty fizycznie chłopiec, posiadający jednak już dziś bardzo niebezpieczny i niepozorny cios zwłaszcza z prawej, przetrzymał doskonale I rundę z silnym, jak tur Wachowiczem (Budowlani).

W drugiej parze Guba (MKS) wygrywa w o.

W wadze ciężkiej stoczono dwie krótkie, jednak emocjonujące spotkania. Bardzo silny, o potężnej budowie i stosunkowo sporej szybkości, lecz jeszcze dość surowy inż. Sadłowski Budowlani) znokautował w II r. twardego J. Rutkowskiego (Radomiak), w drugiej parze dysponujący silnym ciosem Lejewski (MKS) wygrał zaraz na początku I r. przez k. o z A. Rutkowskim (Skra).

Nużącą funkcję (blisko 20 walk) sędziego ringowego spełnił bez zarzutu kpt. Neuding. Orzeczenia sędziów punktowych sprawiedliwe.

Warta zaprasza Grunwald

Warta zaprosiła emigracyjny zespół „Grunwaldu" na rewanż do Poznania na wiosnę 1947 r. Przypuszczalnie ekipa „Grunwaldu" odwiedzi również Warszawę i Katowice.

Tomczyński, ex-bokser wagi lekkiej „Warszawianki", przebywa w Toruniu, ale ma zamiar przeprowadzić się na stałe do Warszawy. Tomczyński reprezentował barwy polskie w meczu przeciw Holandii.

... a płacić trzeba

Na ostatnim posiedzeniu WG i D •ZPN rozpatrywane były sprawy niedociągnięć organizacyjnych Polonii na jej dwu ostatnich zawodach w Warszawie (z Wartą i AKS em)

Zarząd Polonii ukarany został za brak porządku na zawodach, a szczególnie bezpośrednio po nich oraz za niedanie dostatecznej ochrony zawodnikom drużyny przeciwnej (Warty) grzywną w wys. 5.000 zł.

Niedziela sportowa na Śląsku

KATOWICE, 8.12 (Tel. wł.). Wyniki o mistrzostwo śląskiej klasy A: Grupa I-a: Walcownia (Dziedzice) — AKS (Szopienice) 4:1 (1:0), Naprzód (Lipiny) — Wawel (Nowa Wieś) 5:1 (3:1), RKS Kresy (Chorzów) — RKS Naprzód (Janów) 2:6 (2:5), Lechia (Mysłowice) — Pogoń (Katowice) 2:1 (1:1) 10 minut przed końcem gry Pogoń zeszła z boiska. Wyzwolenie — Concordia 4:7 (1:3)

Grupa II-a: Błyskawica (Rydlin) — Śląsk (Tarnowskie Góry) 3:1 (2:0), Ruch (Batory) — Śląsk (Świętochłowice) 3:1 (2:1), Skoda (Bielszowice) — RKS Kopalnia (Katowice) 1:1 (1:0), RKS Polonia (Piekary) — Siemianowiczanka 3:1 (3:0). RKS (Łagiewniki) — Huta Baildon 3:2 (2:0).

Grupa III-a: Ligocianka — RKS Czarni (Chropaczów) 5:4 (2:2). Huta Pokój — Koszarawa 0:0. WMKS — Kostuchna 5:2 (2:2). R[illegible] — Slavia (Ruda) 3:3 (1:2).

★

W Sosnowcu gościła w niedzielę czołowa drużyna łódzkiej klasy A KP Ziednoczone i rozegrała spotkanie z mistrzem okręgu zagłębiowskiego RKU Sosnowiec. Mecz po pięknej grze zakończył się zwycięstwem drużyny sosnowieckiej. Bramki zdobyli Czerek 2 oraz Słota 1. Dla Ziednoczonych: Grządziel i Skowroński. Widzów ponad 3 tysiące.

★

W niedzielę odbyło się w Katowicach uroczyste otwarcie gimnastycznej hali sportowej w wojewódzkim ośrodku Wychowania Fizycznego. Po zdaniu raportu liczbowego zebranych drużyn przez eks mistrza Śląska w nareciarstwie mgr Kozdrunia dyrektorowi Wojewódzkiego Urzędu WF i PW Kisielińskiemu odbyły się pokazy zaprawy narciarskiej, szermierczej gimnastycznej i bokserskiej. W ramach uroczystości otwarcia odbyły się finałowe rozgrywki gier sportowych dla drużyn robotniczych. W turnieju wzięło udział 7 drużyn. W siatkówce pierwsze miejsce zajął zespół RKS Huta Sosnowiec — 10 pkt. RKS Huta Zgoda 8 pkt. i RKS Lenko 8 punktów.

W meczu pokazowym siatkówki żeńskiej MJKH uległo żeńskiemu gimnazjum z Katowic 0:2. W koszykówce AZS Gliwice pokonał RKS Lenko z Bielska 40:32 (14:10).

Tajemnice rekordów łyżwiarskich

Dlaczego takie a nie inne minima?

Na wynik lekkoatlety w biegu wpływa niezależnie od jego sprawności fizycznej pogoda i stan bieżni. Tymbardzie, pogoda i stan lodu wpływa na wynik łyżwiarza. 18 lat temu odebrałem palmę pierwszeństwa królowi sportu polskiego Wackowi Kucharowi w czasie zamieci śnieżnej, przy —30 st. C.

Mieliśmy wtedy ponad 56 sek. na 500 m. mimo, iż rekord Polski Kuchara wynosił 53,2 sek.

Majewskiego z odmrożonymi do kości nogami odwiozło pogotowie do szpitala. Mogę głowę dać, że ówczesny mistrz świata Thunberg bezsprzecznie wygrałby z nami 500 m, ale z wynikiem około 54 sekund.

Dziś rekord Polski na 500 m wynosi 45,7 sek. Ustanowiłem go w Oslo w r 1938. Przed wyjazdem za granicę miałem wtedy na stawie w Pruszkowie przy pięknej nawet pogodzie 49,6 sek! Skąd zatem w ciągu tygodnia prawie 4 sekundy poprawy? Odpowiedź prosta. Szybkości dodaje idealnie gładki lód.

Wiele osób może mi nie uwierzy, ale widziałem niejednokrotnie na własne oczy traktory w Davos i Oslo ciągnące — po zamarzniętym wydawałoby się idealnie lodzie — heblarki, a następnie tak wygładzona nawierzchnia lodu polerowana była jeszcze maszynowo filcem!

Nic więc dziwnego, że Polak, jeżdżący po zamarzniętych w desenie (gałązki, kwiaty itd.) w glinianach, za granicą zyskuje w sprincie na 500 m około 4 sekund. Natomiast w biegach długich prawie dwukrotnie. Oto przykład: Najlepszy mój wynik w r. 1937 na 5 km w kraju 9:58, a w parę dni później w Davos 8:37,3 (Rekord Polski).

Zatem ustalone, przez Polski Związek Łyżwiarski minima dla narybku łyżwiarskiego Polski nie wyglądają tak tragicznie, jak to niektórym znawcom rekordów świata w łyżwiarstwie się wydaje.

	minima — w kraju	wyniki na lodzie heblowanym
500 m	51 sek	47
1500 m	2:46 „	2:30
5000 m	9:50 „	8:50
10000 m	20:30 „	18:10

Nie po to startowałem 17 lat, aby dziś być laikiem łyżwiarstwa. Minima te sugerowałem osobiście dyr. Kucharowi i w podobny sposób dowiodłem, iż nie możemy żądać od adepta łyżwiarskiego najbardziej nawet uzdolnionego 43 sek na 500 m, bo rekordzista świata Euguestangen nie uzyskałby 48 sek. na stawie w Pruszkowie. Prędzej ja mogę tego dokazać! Znam bowiem Euguestangena dobrze i wiem, że na lodzie złym nie chce w ogóle startować, gdyż musi skracać krok, a co za tym idzie, psuje sobie styl.

Poza tym z uwagi na brak środków finansowych stosujemy u nas tory długości 333,33 m, skutkiem czego na 500 m wypadają 3 krzywizny, zamiast 2 przy torze 400-stu metrowym. Ten dodatkowy wiraż jeszcze ponadto pogarsza wynik ostateczny u każdego zawodnika.

Jest jeszcze jedna strona medalu. Otóż, gdybyśmy minima te cokolwiek wyśrubowali, to jaki byłby skutek? Możebym je jeszcze po raz 18-sty uzyskał, ale inni przestaliby w ogóle jeździć! Bo i po co? „Stale za gracę jeździł Kalbarczyk, niech i w tym roku jedzie sam. My poczekamy jeszcze z 10 lat na sztuczne lodowisko, to wtedy mu pokażemy...". No i moi uczniowie mają rację, bo ja wtedy będę miał siwą brodę... do pasa i będę w kraju osiągał na 500 m 56 sek, jak na początku...

Dziś chciałbym, aby choć dwóch moich uczniów osiągnęło wyznaczone przez P. Z. Ł. minima. Moglibyśmy wtedy ufać, że łyżwiarstwo wyścigowe nie skończyłoby się na mojej osobie. Młodzi ci chłopcy pojechaliby na mistrzostwa świata, ale na miejscu zdecydowałbym dopiero, czy mogą startować... Raczej wolałbym, aby wynieśli korzyści, jako przyszli instruktorzy tysięcy łyżwiarzy polskich.

J. Kalbarczyk.

Olsztyn bilansuje sezon

Kraina tysiąca jezior czeka na wodniaków

Olsztyn, w grudniu.

...A więc to już koniec sezonu, a na początku jednak nie było nic.

Kiedy cofniemy się myślą w niedawną przeszłość, ze zdumieniem stwierdzimy, a jednocześnie z pewną dumą, że dokonało się wiele. Począwszy od... „sportowego szabru" resztek sprzętu, obiektów zdewastowanych i zniszczonych, „dzikich" klubów, ba, nawet związków, powoli stabilizowało się życie sportowe układało się w ramy planowej organizacji, nabierało tempa i rumieńców.

TRUDNE POCZĄTKI

Na Warmii i Mazurach nie można było mówić o odbudowie życia sportowego. Była to raczej robota na nowo, od podstaw, praca niewdzięczna, zniechęcająca największych zapaleńców, zdanych wyłącznie na własne siły, bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz.

Kiedy w marcu bieżącego roku Olsztynowi przypadł zaszczyt organizacji pierwszych powojennych zimowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce, zdawało się, że zadanie przerasta siły organizatorów. A jednak sportowy Olsztyn zdał wówczas egzamin.

Momentem przełomowym było utworzenie Woj. Urzędu WF i PW z kpt Giedgowdem na czele. Woj. Urząd WF i PW przejął i zabezpieczył obiekty sportowe, zajął się ich remontem, wszczął starania o uzyskanie hali sportowej na stałe, opracował plany szeroko pomyślanej akcji wychowania fizycznego.

PRZODUJĄ PIŁKARZE

Rosła ilość klubów i związków, z których najżywotniejszym i najaktywniejszym okazał się MOZPN.

Kalendarzyk piłkarski wypełniły nie tylko spotkania wewnętrzne, międzyklubowe, rozgrywki o mistrzostwo Okręgu, o wejście do A-klasy. Szybko nawiązano kontakt z innymi okręgami. W Olsztynie gościły kolejno reprezentacja Warszawy, KS Bałtyk, Ostrołęka, KS Legia.

Gorzej przedstawia się sprawa lekkoatletyki. OZLA nie stanął na wysokości zadania i bodajże istniał tylko na papierze. Imprezy lekkoatletyczne organizowały poszczególne kluby lub Woj. Urząd WF i PW. W tych warunkach lekkoatleci olsztyńscy nie przepracowywali się zbytnio, jakkolwiek wszystkie rekordy okręgowe zostały pobite, a występy indywidualne na centralnych mistrzostwach Milicji i kolejarzy przyniosły cenne sukcesy.

Tenis stołowy cieszy się stosunkowo dużym powodzeniem. Zaznaczyć jednak wypada, że trzy kluby Społem, Zryw i Warmia, posiadające najsilniejsze zespoły małych rakietek, nie potrafiły dotąd dojść do porozumienia w sprawie organizacji OZTS. Podobnie przedstawia się sytuacja w sporcie wodnym, który ma idealne warunki rozwojowe w krainie 1000 jezior. Kluby olsztyńskie nie wykazały jednak żadnej inicjatywy w tym kierunku.

Sport kolarski pozostaje w sferze marzeń. Brak jest odpowiedniego sprzętu i... ludzi. Brak ludzi jest najpoważniejszym hamulcem wszystkich poczynań sportowych. A piękne asfaltowe szosy czekają i kuszą...

Ocenili te doskonałe warunki drogowe motocykliści zrzeszeni w Olsztyńskim Klubie Motocyklowym, organizując jeden raid szosowy i zapowiadając bogaty sezon w przyszłym roku. Pozbawieni toru motocykliści na zakończenie sezonu lekkoatletycznego „wypożyczyli" bieżnię na zawody żużlowe.

Sezon dobiega końca. Hala sportowa w Olsztynie otwiera swe podwoje. Już grają w niej w siatkę, kosza i szczypiorniaka. Uporczywie trenują pięściarze. Narciarze spoglądają coraz częściej w niebo. Kiedyż spadnie śnieg?

Ale o śniegu, boksie i hali pomówimy później. (g).

O dyplomacji sportowej

oraz o boksie szwedzkim

opowiada płk. W. Mirzyński

PRZYJACIELSKA wizyta — taka którą od czasu do czasu składa się dobremu znajomemu, przerodziła się w wywiad i to zresztą zupełnie nie z mojej winy. Sprowokował mnie płk. Władysław Mirzyński ex-prezes PZB — z czasów złotego okresu pięściarstwa polskiego.

— A mówiłem przecież, że Tandberg będzie mistrzem świata! I zobaczysz, że nie pomyliłem się — Szwed jest już na dobrej drodze. Ten chłopak posiada mamucie ciosy.

I tak zaczęła się rozmowa wokół meczu Polska — Szwecja, który w styczniu 1939 r. wygrała Polska 12:4. Ale czy zasłużenie?

— Byliśmy bezwarunkowo lepsi i zwycięstwo należało się nam, ale wygraliśmy w zbyt wysokim stosunku. Rotholc wówczas moim zdaniem, wyraźnie przegrał ze Stig Kreugerem, a Pisarski raczej zremisował z Abgrenem niż wygrał. Szwedzi jednak mogli mieć jedynie żal do swego własnego sędziego, który w walkach tych przyznał punkty Polakom.

Pamiętam, że w tym samym dniu nasza druga ósemka zmiażdżyła w Warszawie Holandię 16:0, o czym natychmiast dowiedzieli się Szwedzi i poczyniło to na nich duże wrażenie.

Zmieniamy temat, rozmawiamy teraz o ostatnich naszych niepowodzeniach w Londynie na kongresie pięściarstwa amatorskiego. Płk. Mirzyński zaczyna wyraźnie denerwować się.

SKANDAL!

— To skandal, niebywały skandal! Polska, która dwukrotnie zdobyła drużynowe mistrzostwa Europy nie otrzymała fotelu w zarządzie. Przecież przed wojną mieliśmy miejsce w Komitecie Wykonawczym FIBY — mandat piastował śp. Franciszek Rybarczyk. Dlaczego teraz pozbawiono nas głosu...?

Popełniamy błędy i to błędy nie do darowania. Nie wolno nam lekceważyć międzynarodowych kongresów sportowych, które mają większe znaczenie, niż to nam może się wydawać.

Nie wolno wyjeżdżać na kongres w ostatniej chwili i to jeszcze spóźniać się na niego. Jeśli już wysyła się delegatów, to powinni oni przynajmniej na dzień przed tym znaleźć się na miejscu zjazdu i przeprowadzić odpowiednie rozmowy z przedstawicielami innych związków, nawiązywać kontakty i przygotowywać teren. Oczywiście, że jak nasi delegaci spóźnili się do Londynu, to już nie było czasu na żadną dyplomację i nikt z nimi nie chciał mówić. Tego rodzaju wypadków przed wojną nie było, a do każdego kongresu PZB szykował się bardzo starannie. Dziś doczekaliśmy się tego, że w Komitecie Wykonawczym jest Włoch.., a nie ma Polaka. Kompromitacja!

Powracamy jeszcze na chwilę do wspomnień meczu ze Szwecją w 1939 roku.

— Jakim systemem walczyli Szwedzi?

Prezes Mirzyński wstaje i przybiera pozycję bokserską. Demonstruje najczystszej wody angielskie lewe direkty. Odchyla się do tyłu i pokazuje klasyczne uniki.

Zrozumiałem — boks szwedzki wówczas opierał się na tradycjach angielskich. A czy dalej hołdujemy temu systemowi zobaczymy w najbliższą niedzielę.

K. Gryżewski

★

Z okazji rozmowy z płk. Mirzyńskim oraz zbliżającego się meczu ze Szwedami podajemy poniżej rezultaty techniczne ostatniego spotkania w Sztokholmie w styczniu 1939 r.

Rotholc wygrał ze Stig Kreugerem, Koziołek uległ nieznacznie Alstroemowi, Czortek wygrał bardzo wysoko z Kurt Kreugerem, a w pierwszej rundzie gong uratował Szweda przed wyliczeniem. Czortek był najlepszy z drużyny polskiej. Woźniakiewicz zdecydowanie pobił Johanssona. Kolczyński zmusił do poddania się w drugiej rundzie Hammara. Pisarski odniósł zwycięstwo nad Angrenem. Szymura po nieciekawej walce wygrał z Anderssonem, uzyskując przewagę dopiero pod koniec meczu.

Wreszcie Piłat w drugiej rundzie poddał się Olle Tandbergowi. Góral już w pierwszej rundzie został oszołomiony.

Pierwsze zawody w Polsce

na wyspie Wołyń

W Międzyzdroju na wyspie Wołyń koło Świnoujścia odbyły się wielkie zawody sportowe, zorganizowane przez kurs powiatowych komendantów WF i PW. Zawody rozpoczęły się od pokazów gimnastyki przyrządowej.

Następnie udaliśmy się na strzelnicę, gdzie w ramach odbytych zawodów strzeleckich z pistoletu, pierwsze miejsce indywidualnie zajął por. Skowron z plutonu II, 83 punkty na 100 możliwych, przed ppor. Chmielakiem II pluton 80 punktów i ppor. Zerzułek III pluton 79 punktów. Drużynowo I miejsce zajął II pluton przed I-ym i III-cim.

Trzecim punktem programu najbardziej emocjonującym była lekkoatletyka terenowa, połączona z grami polowymi.

Z kolei odbyły się zawody szermiercze, w których zawodnicy pokazali nam wzorową walkę na bagnety. Pierwsze miejsce w zawodach zajął kpt. Spiechowicz z I-go plut. przed por. Janeczkiem i chor. Wojcieszczykiem, obydwa z III plutonu.

Jako ostatni punkt programu odbyły się finałowe walki bokserskie, o mistrzostwo kursu, w których górował III-ci pluton (najmłodsi wiekiem). I tak w wadze muszej chor. Hrabal III pl. wygrał wysoko na punkty z chor. Pawlakiem II pl. Chor. Hrabal niemal cały czas miał inicjatywę w swoich rękach. W wadze koguciej chor. Misiurski III pl. wygrał na punkty z kpt. Roninem I pl. Walka niezbyt ciekawa. W wadze piórkowej chor. Hupert III pl. wypunktował wysoko ppor. Kryszana II pl. W wadze lekkiej chor. Bejma III pl. wypunktował ppor. Amanowicza I pl. W wadze półśredniej ppor. Żeszułek III pl. wygrał przez techniczny k. o. w I-ej rundzie z chor. Eiderem II pl. Ppor. Żeszułek uporał się dość szybko ze swym przeciwnikiem. W wadze średniej ppor. Jaskólski III pl. w najłatwiejszej walce dnia wypunktował st. sierż. Tomasika II pl. W wadze półciężkiej ppor. Pietrzykowski III pl. niezbyt zasłużenie wygrał na punkty z ppor. Kurdzielem II pl. W wadze ciężkiej chor. Durzyński III pl. wygrał przez poddanie się sier. Sowy w drugiej rundzie.

Ppłk. Fiński w krótkim żołnierskim przemówieniu, podkreślił znaczenie wychowania fizycznego, udzielił nam szereg cennych wskazówek i rad.

Międzyzdrój, w listopadzie.

Gocławski.

Sędziowie bojkotują Czeladź

Sędziowie zagłębiowscy postanowili zbojkotować wszystkie imprezy piłkarskie urządzane przez CKS. Czeladź. Powodem tego bojkotu jest fakt, że na boisku w Czeladzi już dwukrotnie w tym sezonie pobici zostali po zawodach sędziowie prowadzący mecze o mistrzostwo. WSS ZOZPN postanowił wobec tego nie obsyłać swoimi sędziami zawodów rozgrywanych przez klub czeladzki.

Hokeiści G. Śląska

przygotowują się do sezonu

Sezon hokejowy zapowiada się w tym roku na Śląsku bardzo ciekawie. Przed kilkoma dniami zatwierdzony został nowy skład zarządu ŚLZOHL z dyr. Łazarskim na czele. W tej chwili w okręgu zarejestrowanych jest 9 drużyn: KS Siemianowiczanka, Piast Gliwice, AKS Chorzów, Piast Cieszyn, KS Wyry, RKS Orzeł Wełnowiec, RKS Siła Giszowiec, KS Polonia Bytom, KKS Mysłowice, KS OMTUR. Sekcja hokejowa powstała także przy KS RKU Sosnowiec.

Jak widzimy Śląsk tak samo, jak i w innych gałęziach sportu jest ilościowo najsilniejszym okręgiem. Ponieważ wszystkie wyżej wymienione drużyny posiadają kompletny ekwipunek, spodziewać się należy, że wszystkie wezmą udział w mistrzostwach okręgu.

Pogłoski jakoby trzej najlepsi hokeiści Siły Giszowiec Bogdol, Skrzyński i Gansiniec mieli zmienić barwy — nie odpowiadają prawdzie. Kierownik sekcji hokejowej RKS Siła zawiadomił nas, że Siła nie tylko nie straciła żadnego ze swoich „starych", ale zyskała szereg nowych hokeistów przedwojennych swoich graczy, którzy obecnie powrócili do kraju.

Także Siemianowiczanka zapowiada rewelacyjny skład i spodziewa się odebrać w tym roku tytuł mistrzowski Sile.

★

Na Śląsku krążą uporczywe pogłoski, że krakowska Wisła ma zamiar założyć na Śląsku swoją filię (?), której pierwszą sekcją będzie sekcja hokejowa, oparta o braci Przewiędów i znanego hokeistę lwowskiego inż. Jasińskiego.

★

Dwaj najlepsi obecnie hokeiści śląscy Ursoń i Kasprzycki mieli najszczersze chęci przenieść się na stałe na Śląsk. — Niestety ich macierzysty Okręg nie potrafił wystarać się im o warunki znośnego bytowania, wobec tego postanowili pozostać nadal w Cracovii. Ursoń, według krążących pogłosek, ma podobno zamiar przenieść się na stałe do Krynicy.

★

Sprawa odbudowy sztucznego lodowiska na Śląsku utknęła na martwym punkcie. Odbyło się wprawdzie szereg konferencji, powzięto szereg postanowień, opracowano plan działania, który niestety wobec jakiejś dziwnej obojętności czynników miarodajnych spalił na panewce i prawdopodobnie najbardziej uprzemysłowiona i predystynowana do posiadania sztucznego toru dzielnica Polski da się wyprzedzić innym ośrodkom.

Żyrardowianka bije Partyzanta 10:6

KIELCE. (Obsł. wł.) — Zawody bokserskie pomiędzy kieleckim Partyzantem a KS Żyrardowianką przyniosły zwycięstwo gościom 10:6. Partyzant wystąpił z 2 nowymi zawodnikami: Woźniakiem i Sępem.

W muszej Krzysztofik (P) odniósł w I starciu zwycięstwo przez k. o. z Pawłowskim (Ż). Waga kogucia w pierwszej parze przyniosła wygraną Podbilskiemu (Ż) z Woźniakiem (P) przez nokaut w III rundzie. W drugiej parze tej wagi spotkał się Dudek (P) z Kwiecińskim (Ż), uzyskując decyzją sędziowską wynik remisowy. W piórkowej walczył Mińkowski (Ż) z Baranem (P). Ogłoszenie zwycięstwa zawodnika żyrardowskiego krzywdzi kielczanina. Waga lekka: z powodu nadwagi zawodnika Partyzanta, Grzejszczyk (Ż) wygrywa walkowerem. W meczu towarzyskim wygrywa Grzejszczyk na skutek dyskwalifikacji Sępa (P). W wadze półśredniej Sykulski (P) otrzymuje remis z Krukiem (Ż). W średniej Czubak (Ż) zmierzył się z Tarasowem (P), zwyciężające kielczanina na punkty. W wadze półciężkiej Żyrardowianka oddała punkty w. o. z powodu nadwagi Kubiaka. Walka towarzyska przyniosła punktowe zwycięstwo Kurkowi (P). Zawody prowadzili: Witold Chećko w ringu oraz Jan Szczygłowski na punkty. Publiczności ponad 1.500 osób. *(s)*

32 zawodników z 7-miu klubów

zainaugurowało sezon ping-ponga w Kielcach

KIELCE. (Obsł. wł.) — Zorganizowany staraniem Kieleckiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w Kielcach „Turniej Otwarcia Sezonu" wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród kół sportowych, gromadząc na starcie 32 zawodników spośród 5 klubów kieleckich (Tęcza, Czwartacy, Partyzant, Ludwików, Zryw), 1 skarżyskiego (Zeork) oraz jędrzejowskiego (Naprzód). Inicjatywa Kiel. O. Z. T. S. znalazła oddźwięk wśród kupiectwa kieleckiego, które ufundowało cztery cenne nagrody dla finalistów Turnieju (firmy: Burczyn, Szydłowski, Nowak i Kowalski).

Półfinały przyniosły następujące spotkania: Bass — Ichniowski 2:0 (22:20, 21:8), Wilk — Pęczek 2:1 (21:14, 19:21, 21:14). W walce o 3 i 4 miejsce Ichniowski spotkał się z Pęczkiem wygrywając 2:0 (21:15, 21:16).

W finale Bass wygrał z Wilkiem 2:0 (21:7, 21:7).

Ppor. Bass, który zajął czołową lokatę był faworytem Turnieju. Największą niespodziankę sprawili zawodnicy: Ichniowski (Ludwików) i Pęczek (Tęcza), którzy znaleźli się w pierwszej czwórce. Niespodziewanie wyeliminowani zostali zawodnicy dobrej klasy. Pietrzyk, Borchólski, bracia Chmielarze z Jędrzejowa, Klimek, Floreczyk, por. Jędrzejczyk i in.

Turniej odbył się w nader sportowej atmosferze i był dobrze zorganizowany. *(s)*

Mecz piłkarski

przy świetle elektrycznym

NYSA (Obsł. wł.). W ramach uroczystego otwarcia Ośrodka Szkoleniowego Energetyki w Nysie, odbył się pierwszy w Polsce mecz przy oświetleniu elektrycznym. Mecz cieszył się olbrzymim zainteresowaniem wśród publiczności, która tłumnie przybyła na boisko.

O ile oświetlenie samego boiska było dostateczne o tyle nad boiskiem była ciemnia, na skutek czego cały szereg wysokich piłek zostało zmarnowanych.

Mecz został rozegrany pomiędzy Gromem (Nysa) a Pogonią (Prądnik) i zakończył się sensacyjnym zwycięstwem C klasowego Gromu, nad A kl. Pogonią w stosunku 3:2. (z. o.)

Sekcje kolarskie „BOS" i „SYRENA" Skreśleni z PZK

Wobec nieprzejawiania działalności sportowej i nie wypełnienie podstawowych formalności zgłoszeniowych, Zarząd Warszawskiego O. Z. Kol. skreślił z listy członków Sekcje: kolarskie KS. „Bos" i MKS. „Syrena" i przesłał swe wnioski do PZKol. do zatwierdzenia.

Rozmaitości — opolskie

★ *Wacek Kuchar* — popularny ongiś piłkarz lwowskiej Pogoni, pełnił ostatnio funkcje ref. szkoleniowego w Zarządzie Śl. OZPN. Obecnie wskutek utworzenia odrębnego Okręgu Opolskiego z funkcji swojej zrezygnował. Jest on obecnie „szarą eminencją" KS. Polonia (Bytom).

★ *Prof. Rudolf Wacek* — popularny działacz i publicysta sportowy, osiedlił się na stałe w Bytomiu, gdzie uczy w jednym z gimnazjów. Prof. Wacek, kontynuuje w dalszym ciągu prace publicystyczno - sportowe i jest członkiem Zarządu bytomskiej Polonii.

★ *Nastula* — jeden z najpopularniejszych piłkarzy śląskich na długie lata przed wojną, a następnie lwowskich Czarnych, osiedlił się w Bytomiu. Pełni tu funkcje trenera drużyny piłkarskiej RKS Liniarnia.

★ *Grzywocz* — popularny pięściarz polski, w dalszym ciągu zamieszkuje w Zabrzu i wyraża chęć dalszego występowania w barwach gliwickiego Piasta

(z. o.)

Z notatnikiem — w Kielcach

KIELCE. (Obsł. wł.).

★ „Granat" ze Skarżyska w meczu z kielecką „Tęczą" wygrał 4:2. Dzięki temu Granat wywindował się w tabelce na 1-sze miejsce, posiadając przewagę strzelonych bramek.

Tabelka przedstawia się następująco: 1. Granat (Skarżysko) gier 5, pkt. 8, br. 22:7. 2. Tęcza (Kielce) gier 5, pkt. 8, br. 17:10. 3. Partyzant (Kielce) gier 4, pkt. 6, br. 10:7. 4) SKS Starachowice gier 3, pkt. 2, br. 5:8. 5. Ruch (Skarżysko) gier 4, pkt. 2, br. 4:9. 6. Orlicz Suchedniów gier 5, pkt. 0, br. 5:19.

★ Wytypowano najlepszą „dziesiątkę" bramkarzy. Na czołowym miejscu znajduje się Ksel (Tęcza—Kielce). 2) Filipowski (Granat — Skarżysko). 3) Szombara (SKS — Starachowice). 4) Piórkowski (Ruch — Skarżysko). 5) Kargulewicz (Partyzant — Kielce). 6) Sputo (Naprzód — Jędrzejów). 7) Wydymus (Tęcza — Kielce). 8) Janiec (KSZO — Ostrowiec). 9) Schmeidel (Tęcza —Kielce) 10) Cerzański (Granat — Skarżysko). Brak tutaj jednego z najlepszych (bodajże pierwszego lub drugiego bramkarza Okr. Kieleckiego)—Bronisia (Partyzant), który ostatnio nie pokazuje się na boiskach.

★ Na zebraniu organizacyjnym Harcerskiego Klubu Sportowego „Atom" w Starachowicach wybrano prezydium Zarządu Klubu w składzie następującym: prezes — M. Matynia, sekretarz — H. Buczek, skarbnik — Z. Kowalczyk, gospodarz — W. Grzebica.

★ Zarząd KS ZZK Ruch ze Skarżyska — Kamiennej zapowiada uruchomienie sekcji pięściarskiej i sekcji tenisa stołowego.

★ Pragnąc uniezależnić się od miejscowego Granatu, Zespół Sportowy Zeork (Skarżysko) rozpocznie wiosną 1947 roku budowę własnego boiska.

★ Doskonały bramkarz kieleckiego Partyzanta — Broniś czyni starania o uzyskanie zwolnienia ze swego klubu. — Według krążących plotek ma przenieść się do Granatu w Skarżysku względnie zasilić młody zespół Ludwikowa.

★ Kielecki Okr. Zw. Tenisa Stołowego liczy już 16 zarejestrowanych towarzystw oraz ponad 100 zawodników. *(s)*

★ Zapowiedziane jest sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy mistrzem Okręgu Kieleckiego — Tęczą, a mistrzem Podokręgu Radomskiego — Radomiakiem. Jak wiadomo, oba te zespoły po zwycięstwach eliminacyjnych w mistrzostwach Polski, dostały się do pierwszej „ósemki" i przegrały w dalszych grach do Warty i ŁKS-u. *(s)*

Z wizytą u króla sześciodniówek

Van Kampen — niegdyś sławny kolarz — jest dziś restauratorem

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Bruksela, w grudniu.

BELGIJSKI Związek Lekkoatletyczny otrzymał ostatnio zaszczytne zaproszenie dla swego najlepszego biegacza Gastona Reiff'a do Ameryki na mistrzostwa Stanów w hali krytej (indoor), które odbędą się 22 lutego, w Madison Square Garden w Nowym Jorku.

Reiff'owi dano do wyboru dwa dystanse, 2 mile (3218 m) lub 3 mile (4827 m). Najprawdopodobniej Belg zdecyduje się na dystans dłuższy. Do tego biegu zaproszony został również mistrz Europy w biegu 5 km, Sidney Wooderson.

Jak podaje prasa, Wooderson oświadczył ostatnio, że zamierza poświęcić się jedynie biegom na przełaj, a jego jedyną ambicją jest wygrać „bieg 6-ciu Narodów".

— Otrzymuje w ostatnich czasach niemal co tydzień różne zaproszenia na start w Ameryce — powiedział Wooderson — ale ani jednego nie przyjmę. Nie chcę startować w biegach płaskich, a tymbardziej w hali.

Na lekkoatletyczne „kryte" mistrzostwa U.S.A. zaproszono ponadto do innych konkurencyj jeszcze czterech biegaczy europejskich, a mianowicie do biegu na ½ mili — duńczyka Holst-Sörensena i Szweda Runne Gustafssona, zaś do biegu na 1 milę — Francuza Marcel Hansenna i Szweda Lennarta Stranda.

NOWY KIEROWNIK SZKOŁY TRENERÓW

Belgiski Z.P. Nożnej wziął się na serio do przygotowania swej reprezentacji, która — podobnie jak w latach poprzednich — występować będzie na przemian pod dwiema firmami: reprezentacji narodowej Belgji, względnie „Diables Ronges".

Pierwszym krokiem jest zaangażowanie stałego trenera. Wybór padł na Williama Gormlie, naturalnie Anglika, który obok tytułu „trener piłkarskiej reprezentacji Belgii" obejmie stanowisko „Kierownika Szkoły trenerskiej w Heysel". Gormlie liczy sobie 35 wiosen, w latach 1931-1935 był bramkarzem Blackburn Rovers zaś w lach 1935-1939 w Northompton City i Lincoln Ciy.

Podczas wony służył on w wojsku, ale nie na froncie lecz w „Army Physical Training Corps" (Centrum Wojskowych Wychowawców Fizycznych) przyczym przydzielony był głównie do szpitali, gdzie zadaniem jego było kierowanie Sportem wśród rekonwalescentów — na co tyle zawsze zwracano uwagi w wojsku angielskim i amerykańskim.

W kołach piłkarskich Belgji nieco dziwią się decyzji związku belgijskiego. Nie negując zdolności Gormlie'go zwraca się jednak uwagę na dwa momenty: 1) pewne ryzyko brania bramkarzy na trenerów, 2) znajomość tylko języka angielskiego u Gormlie'go.

POGROMCA SZEŚCIODNIÓWEK

Kolarski sezon zimowy w Antwerpji został wreszcie otwarty. 20.000 osób asystowało tej uroczystości w „Sportpalais" — który był terenem tylu wspaniałych imprez i miejscem wspaniałych triumfów najznakomitszych kolarzy świata.

O kilka miejsc odemnie siedziała jedna z popularnieszych przed wojną postaci — Piet Van Kempen — który zasłużył sobie na wiele wymowny przydomek „Króla sześciodniówek" Van Kempen podstarzał się wyraźnie, a brzuszek jego dowodzi, iż interesy jego restauracji przy avenue du Boulevard w Brukseli nie idą najgorzej.

Byłem tam niedawno. Jedzenie doskonałe, sam „Roi de Six-jouzs" za barem, po środku nad bufetem kolorowy fotoportret mistrza w pełnej gali t.zn. w koszulce kolarskiej z medalami, a na każdym stoliku pocztówki z fotografią van Kempena i pełnym wykazem jego startów. Istotnie imponującą jest ta lista. 75 sześciodniówek w których van Kempen zajął najdalej trzecie miejsce, a 35 samych pierwszych nagród.

Ale wracamy do zawodów otwarcia sezonu. Najpierw było przemówienie van Gastela — dyrektora Sportpaleis'u, który wspomniał m.in. że rekordzista toru Huybrechts zginął w czasie wojny, trafiony bombą V-1 na ulicy.

W sprintach spotkała się elita kolarstwa światowego z mistrzem świata zawodowców na r. 1946 Janem Derksenem (Holandia) na czele. Musiał się on jednak zadowolić czwartym dopiero miejscem, które tłumaczyć należy tym, iż niedawno przechodził grypę. Pierwszą lokatę zdobył rodak jego van Vliet, wygrywając wszystkie swe starty i demonstrując znakomitą formę. Drugie i trzecie miejsca zajęli Belgowie — Scherens i Gosselin.

Na drugi dzień cała ta stawka wystąpiła w paryskim „Vel. d'Hiv". Tam Scherens zrewanżował się van Vliet'owi i zajął pierwsze miejsce, Gosselin znów był trzeci w finale. W pobitym polu znaleźli się nietylko mistrz świata Derksen i finalista z Zurichu Senftleben (Francja), ale również najwyższa klasa Włoska (Astolfi, Jacoponelli, Loatti) i francuska (Gerardin, Guguet i inni).

Mimo paryskie porażki, van Vliet wydaje się być obecnie najszybszym sprinterem świata, zwłaszcza na torze drewnianym, który „leży" mu znakomicie. Potrafi on zerwać się do ataku możliwie wcześnie i przy normalnym rozegraniu wyścigu na szybkość jest nie do pobicia.

Obok Derksena — także i drugi mistrz świata został zdetronizowany. To Gerrit Peters (Holandia), zwycięzca z Zurichu w konkurencji „na dochodzenie". Uległ on lokalnemu asowi Rik van Steenbergen, który zapowiada się znakomicie i posiada wszelkie dane zajęcia miejsca po niezapomnianych wedetach toru antwerpskiego — Ronsse i Kaers, jego lokalnych „krajanów". Van Steenbergen zdołał na 500 m ze startu z miejsca (2 okrążenia toru) poprawić trwający 11 lat rekord wspomnianego wyżej Huybrechtsa i osiągnąć czas 34.8 sek. Drugie miejsce w „omnium" zajął Peters, a trzecie mistrz Francji w „dochodzeniu" — Piel.

TOTALIZATOR W KOLARSTWIE

Totalizator w sporcie zdaje się niebawem opanuje nową dziedzinę. Dotychczas po wyścigach konnych, a następnie tak popularnych na zachodzie wyścigach psów, zyskuje sobie coraz większe prawo obywatelstwa w piłce nożnej. Matadorzy footballowi uważają „totek" nietylko jako nowe źródło dochodu, ale zarazem przypisują mu znaczenie... propagandowe, gdyż frekwencja i zainteresowanie się sportem zwiększyły się wybitnie. Do Sportu przyciągnięto (w spaczonej formie, ale jednak) te rzesze, które dotychczas o sporcie nie miały pojęcia.

Obecnie przychodzi kolej na kolarstwo. Wzorem zarządu toru zimowego w Manchesterze (który zwrócił się do władz administracyjnych o pozwolenie wprowadzenia totalizatora na imprezy kolarskie), zaczęto i w Belgji mówić na ten sam temat. Jeśli sprawa ta będzie załatwiona pozypewno Francja a może i Halandia i wedy usłyszymy na torach zimowych znane odgłosy ze stadionów końskich „a combien Scherens?" albo „quatre à un pour van Vliet".

Nazywa się to tutaj „Jai Alai" i odbywa się co wieczór w wielkiej hali. Jest to już typowy cyrk. Dwunastu czy czternastu baskijczyków, mistrzów peloty, o nazwiskach trudnych do wymówienia, walczy zacięcie w spotkaniach dublowych czy singlowych, wykazując istotnie cyrkową wprost technikę w odbijaniu piłki o ścianę i łapaniu jej w specjalnego typu wygięte rakiety — koszyczki — a publika gra z zapałem w totka i interes idzie.

K. Dębski

Rewizji systemu WM

domaga się fachowiec belgijski

Bruksela, w grudniu.

System „WM" w piłce nożnej ma licznych przeciwników w Belgii. Najwybitniejsi fachowcy piłkarscy zastanawiają się obecnie czy system ten nie przyniesie w rezultacie więcej złego, niż dobrego i czy nie sprowadzi futbolu na manowce.

Jeden z największych znawców sportu piłkarskiego Max Well zastanawia się na łamach swego dziennika „Belgique-Sports" nad wadami tego systemu. Artykuł zatytułowany jest „Teraz już się nie gra w football, teraz gra się w WM".

Max Well uważa system ten za szkodliwy głównie ze względu na jego więcej defensywny niż ofensywny charakter.

„Jest on może dobry w angielskich rozgrywkach o puchar, zwłaszcza po zdobyciu pierwszej bramki — zamiast „murowania bramki" — pisze Max Well — ale nie można go stosować jako stałą regułę, jako zwyczaj bez zastrzeżeń. To już jakaś psychoza „małpowania" wszystkiego co angielskie, to nawet snobizm".

Cofanie środkowego pomocnika do obrony czyli tzw. „third back game" posiada może pewne cechy pozytywne, nikt jednak nie zaprzeczy, że w swym założeniu ma to głównie na celu stronę defensywną, destrukcyjną w stosunku do przeciwnika. „Bezpieczeństwo przede wszystkim" — powtarza Max Well główny slogan angielskich trenerów, gdy przed 10-ciu laty wprowadzano na wyspie system „WM".

Autor podkreśla następnie, że teoria ta, stanowiąca odwrotność dawniejszej zasady „najlepszą obroną jest atak", zyskała sobie prawo obywatelstwa tylko przez... zaskoczenie. Te drużyny, które pierwsze zaczęły grać systemem „WM" wprowadziły do szeregów swych przeciwników dużo zamieszania. Taktyka taka była dla nich niespodzianką. A „zaskoczenie jest czołowym elementem sukcesów" — dodaje Max Well.

— Dzisiaj nie może być mowy o zaskoczeniu — kończy Max Well — dlatego czas jest najwyższy zastanowić się nad podsumowaniem dodatnich i ujemnych stron systemu i wyprowadzenie bilansu. Ostatnie sukcesy drużyn kontynentalnych nad czołowymi klubami zawodowymi Anglii i Szkocji są dowodem, że system ten nie jest jednak najlepszy.

Dęb

Odpowiedzi Redakcji

Bokserom Warty dziękujemy za pozdrowienia z Francji redakcja „Przeglądu Sportowego" i przesyła serdeczne gratulacje z powodu sukcesów odniesionych podczas tournee.

Lut. Wojciech i Til. Bogusław, Warszawa. Amatorem jest ten sportowiec, który z uprawiania sportu nie czerpie żadnych korzyści materialnych, obojętne w jakiej formie. Zawodowiec pobiera za swą czynność sportową pieniądze. Częstokroć sportowcy pod taką, czy inną pokrywką mają jakieś korzyści ze sportu, czy to w formie zbyt wysokich diet, czy zwrotu zarobków lub t. p. W takim wypadku mówi się o półzawodowstwie lub pseudo-amatorstwie. Zasadniczo sportowiec tego rodzaju powinien być zdyskwalifikowany.

St. Szud., Warszawa. Rysunki naszego „Konkursu rysunkowego" związane są z wydarzeniami sportu polskiego, niekoniecznie na terenie krajowym.

Głos piłkarza, Warszawa. Nie orientujemy się o co Panu chodzi, z chwilą gdy pisze Pan, by projektu nie podawać do PZPN. Gdy chodzi o nasze stanowisko, to nie uznajemy żadnych mianowań, jedynie tylko dlatego, że ktoś gdzieś, kiedyś... względnie z racji rzekomego kontynuatorstwa tradycji dawniejszego, dziś nieistniejącego klubu. Tegoroczne mistrzostwa wykazały w pełni słuszność tej tezy.

M. Wrób., Łódź. Projekt Pana jest mniej więcej podobny do obecnie aktualnego.

Tad. Cich., Warszawa. Za list dziękujemy. Nie zajmujemy się poprawianiem ani prostowaniem błędów innych pism. Tabelkę przy okazji podamy. Nie ma ona zasadniczo wielkiego znaczenia.

Pujazon - mistrz Europy

który nigdy nie lubił lekkoatletyki...



Pujazon

Niespodzianką dla świata sportowego okazał się renesans francuskiej lekkoaletyki, która przed wojną nie odgrywała wybitnej roli w konkurencji międzynarodowej. W chwili obecnej Francja dysponuje szeregiem doskonałych lekkoatletów. A jeden z nich, Pujazon zdobył w Oslo tytuł mistrza Europy w steeplu na dystansie 3000 m. Sylwetkę tego znakomitego biegacza podajemy poniżej:

RAPHAEL Pujazon jest osobą, która w tych ciężkich czasach dużo podróżuje. Dziś w Glasgowie, za tydzień w Brukseli, później znów piszą o nim dzienniki Londynu czy Lozanny, wreszcie depesze donoszą o jego sukcesach w Oslo.

Zdawałoby się, że jest to człowiek nieuchwytny. Tak jednak nie jest. Wystarczy poświęcić kilka godzin czasu, aby z Paryża udać się do Joinville. ville daje mu radość, daje mu chleb, gdyż tam pracuje — jest dziś wszystkim dla sławnego biegacza.

Raphael urodził się w górzystym kraju Ales i tam chodził do szkoły, tam jak każdy sztubak zaczął kopać piłkę. Tam w sławnym instytucie wychowania fizycznego zawsze można w powszedni dzień zastać Pujazona. Join-Grał nawet w drużynie juniorów, ścigał się na rowerze, dobrze pływał, uprawiał nawet ryzykowne wspinaczki alpejskie. O jednym sporcie tylko nie myślał — o lekkoatletyce.

Dopiero mając lat 18, tak sobie dla towarzystwa swych kolegów — raz czy drugi przebiegł na bieżni. Lekkoatletyka jednak bynajmniej nie pociągała go — nie czuł do niej żadnego powołania.

Od czasu do czasu proszono Raphaela, aby brał udział w biegach propagandowych wokół różnych miasteczek prowincjonalnych.

Pujazon czynił to niechętnie, ale odmawiał. Wówczas okazało się, że jest szybki i to tak szybki, że koledzy jego nie mogą wytrzymać tempa.

— Zaproszono mnie do Paryża, opowiada Francuz. Jakoś nie wypadało odmówić. Pojechałem, biegałem i zostałem biegaczem. Wkrótce wybuchnęła wojna i zostałem zmobilizowany. Do 10 sierpnia 1941 r. nie byłem na bieżni.

Zachodzi teraz pytanie — człowiek, który nie lubił nigdy lekkoatletyki został mistrzem Europy. Wyjaśnia to sam Pujazon.

— Gdy poznałem kulisy różnych sportów, przekonałem się, że lekkoatletyka jest najwięcej czysta, najmniej w niej jest różnych podziemnych „kombinacji", na które tak chorują inne gałęzie sportów jak chociażby piłka nożna, kolarstwo czy też boks.

I jeszcze jedna ważna sprawa. W lekkoatletyce jestem panem swych mięśni, woli i upodobań. Nikt mnie nie może zmusić do startu, gdy nie mam ochoty lub czuję się źle. Proszę sobie wyobrazić wyścigi samochodów na 500 km, w których chce brać udział kierowca mający zapas benzyny tylko na 400 km. Tak samo jest w wyścigach na bieżni. Jeśli czuję, że moje mięśnie nie wytrzymają — to wolę z góry zrezygnować z walki. Dlatego też nigdy nie zapowiadam żadnych prób pobicia rekordu. Rekordy przyjdą same, gdy zawodnik znajdzie się w odpowiedniej formie. Wszystkie wcześniejsze zapowiedzi oddziaływują tylko źle na stan psychiczny zawodnika.

Kto wie czy Pujazon nie ma wiele racji...

Rekordy... Rekordy...

HISTORIA REKORDÓW ŚWIATA | HISTORIA REKORDÓW POLSKI

RZUT DYSKIEM

HISTORIA REKORDÓW ŚWIATA

Rok:		
1897	Heaneman Ameryka	36.19
1901	Sheridan Ameryka	36.77
1904	„ „	40.70
1910	„ „	43.09
1911	Duncan Ameryka	44.44
1912	„ „	47.58
1924	Lieb Ameryka	47.61
1925	Hartranft Ameryka	47.89
1926	Houser Ameryka	48.20
1929	Krenz Ameryka	49.90
1930	„ „	51.03
1930	Jessup Ameryka	51.73
1934	Andersson Szwecja	52.42
1935	Schröder Niemcy	53.10
1941	Harris Ameryka	53.29
1941	Consolini Włochy	53.34

HISTORIA REKORDÓW POLSKI

Rok:		
1914	Cybulski	36.73
1920	Szydłowski	37.75
1921	Cybulski	38.39
1922	Szydłowski	39.02
1924	„	39.85
1925	Cejzik	40.95
1926	Baran Józef	41.43
1927	„ „	42.60
1928	„ „	44.20
1931	Heljasz	45.09
1932	„	45.49
1934	Siedlecki	45.95
1934	Heljasz	46.05
1934	„	46.26
1937	Fiedoruk	46.36
1938	„	46.98

RZUT MŁOTEM

HISTORIA REKORDÓW ŚWIATA

Rok:		
1896	Flanagan Ameryka	44.81
1897	„ „	45.93
1898	„ „	46.30
1899	„ „	50.15
1900	„ „	51.00
1901	„ „	52.35
1903	„ „	52.70
1907	Grath Ameryka	52.90
1909	Flanagan Ameryka	56.17
1911	Grath Ameryka	57.09
1913	Ryan Ameryka	57.77
1938	Hein Niemcy	58.24
1938	Blask Niemcy	59.00

HISTORIA REKORDÓW POLSKI

Rok:		
1923	Znajdowski	22.15
1923	Szydłowski	22.29
1924	Cejzik	29.35
1924	„	30.27
1925	„	30.92
1926	„	33.80
1927	„	34.20
1929	Więckowski	35.13
1930	„	37.20
1931	Leśkiewicz	
1932	Więckowski	38.61
1933	„	39.49
1934	„	40.85
1935	„	41.85
1936	Węglarcz	44.05
1937	„	46.74
1938	„	48.93
1938	„	50.48
1939	Kordas	52.19

Zest. mgr. Stanisław Zakrzewski

Jarosław nie pozostaje w tyle

w pracy i wyścigu sportowym

JAROSŁAW. Piłkarze Jarosławia zajmują obok drużyn piłkarskich Przemyśla, Rzeszowa i Krosna czołowe miejsce w południowej Polsce, tj. w okręgach rzeszowskim i przemyskim. Świadczą o tym tegoroczne doskonałe wyniki czołowej drużyny Jarosławia JKS-u: z rzeszowskim Sokołem 7:0, lubaczowską Pogonią 5:0, dębicką Wisłoką 4:0 i 6:2, krakowskim Podgórzem 2:0, przemyskim Czuwajem 4:0 i 2:2, przemyską Polonią 4:1 i 1:4, zwycięstwa nad klubami Przeworska, Łańcuta, Żurawicy, remis z Hutą Stalową Wolą 3:3 i szereg innych sukcesów, w tym 16 wygranych pod rząd meczów przy końcu lata br.

Klub buduje obecnie przy pomocy całego społeczeństwa drugi w Jarosławiu wielki **stadion** sportowy (pierwszym jest Stadion Wojska Polskiego), a wśród ofiarodawców widnieją na pierwszym miejscu ofiary od: Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta, od ŁKS-u (Łódź), i Wisły (Kraków).

Zorganizowany ost. niedzieli przez sekcję bokserską JKS-u „Pierwszy krok bokserski', ujawni. pracę sekcji nad stworzeniem nowego narybku pięściarskiego — obok zawodników rutynowanych, którzy ubiegłej zimy osiągnęli szereg dobrych wyników. Wyniki techniczne były następujące: w wadze muszej Hull zremisował z Gilicińskim, w koguciej Łoza zremisował z Cerlichem, a Brygider Zdzisław zwyciężył na punkty Janickiego, w piórkowej Pawlak wygrał na punkty z Mikołajczykiem, w półśredniej Golec zremisował z Pielawskim, w średniej Kreska wypunktował Jurkiewicza. Ponadto odbyło się spotkanie pokazowe rutynowanych zawodników w walce lekkiej, zakończone zwycięstwem na punkty Kycza nad Cichym. Sędziował w ringu ob. Dziurgot, na punkty ob. Sierankiewicz.

Sekcja gimnastyczna żeńska JKS-u pod kier. ob. Pawlikowej wystąpiła w sali kinoteatru „Gdynia" z wspaniałym popisem gimnastycznym, akrobatycznym i tanecznym przy barwnych efektach świetlnych, oraz przy udziale gimnastycznej sekcji juniorów. Efektowny ten popis powtórzony został w Przeworsku i będzie powtórzony także w innych miastach wojew. rzeszowskiego.

W Jarosławiu powstała też druga w Polsce placówka wychowania fizycznego i sportu wśród pracujących przy warsztatach rzemieślników i pracowników rzemiosła (pierwszym rzem. klubem sportowym jest przemyska Błyskawica). Założycielami jarosławskiega **Rzem. Klubu Sport.** są: dyr. Jozef Machalica, Jul. Szumlakowski, Fr. Wójcik, Miecz. Rzęsa, J. Wołoszyn, St. Ostap, Włodz. Król, Wład. Wysocki, Andrzej Bugryn, Kaz. Wach i Ludw. Żelazny. W r. 1945 Rz. K. S. zorganizował sekcje: piłki nożnej, pięściarską i motocyklową. Piłkarze rozegrali 15 meczów, w tym w lecie br. zawody międzynarodowe ze Slavią (Mor. Ostrawa) i rewanż w Mor. Ostrawie. Pięściarze Rzem. K. S.-u rozegrali spotkania z JKS-em i KS. Cukrownią (Przeworsk).

Sekcja motocyklowa posiada 9 maszyn i zorganizowała w br. „Gymghane", oraz brała udział w pełnym składzie w zawodach motocyklowych w Zakopanem, Przemyślu i Łodzi. W br prezesem Rz. K. S.-u wybrano dyr. mgr. Taffa Mariana, do zarządu zaś weszli prócz założycieli inż. St. Tutak i A. Bac. Klub ma dziś 3 drużyny piłkarskie i tworzy dalsze sekcje: wioślarską (bliskość Sanu!) i lekkoatletyczną.

Jan Stemir

Najwspanialsza pływalnia

BYTOM. (z. o.) Pływalnia bytomska, zniszczona w 75 proc. przez działania wojenne, została odremontowana i oddana do użytku. Pływalnia ta pod względem urządzeń technicznych, jest jedną z najwspanialej urządzonych w Europie, a bezwzględnie najbogaciej wyposażona w Polsce. Jest ona wzorowana na sławnej pływalni londyńskiej. Ogólne koszty remontu wynosiły 3 miliony złotych, które pokrył Zarząd Miejski miasta Bytomia z własnych funduszów.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—

kwartalnie . . . . „ 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji—Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy"

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł.

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

DO P. T PRENUMERATORÓW

zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr. 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa. Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B — 14801